

Samobójstwo Zaratustry

*Moją śmierć wysławiam wam, śmierć samowolną,
która przychodzi do mnie, ponieważ ja tego chcę.¹*

Zaratustra jest samobójcą, filozofem namawiającym do samobójstwa. Nietzsche pod postacią Zaratustry przywołał ze starożytnej przeszłości filozofii Zachodu figurę Hegezjasza, nawołującego do śmierci. Zaratustra sugeruje, że samobójstwo jest dobrym wyjściem w sytuacji cywilizacyjnego kryzysu nowoczesności, kiedy to mieszczanie wszystko już sobie kupili... i zaczynają się nudzić nawet w kościele. A kiedy mieszczanie się nudzą, wiadomo, że niedługo już skończy się pokój i na naszej małej planecie i ponownie wybuchnie na niej żądza ekscesu i zbiorowej rzezi, czyli wojna. Z nudów! „Nadchodzą wojny jakich jeszcze nie było”, ponieważ „pustynia rośnie”. Pustynia jest bezbrzeżną nudą mas, które ciążą ku wojnie. Kiedy masy ludzi nieczułych na sztukę zaczynają się nudzić, wtedy stadiony piłkarskie ponownie zamieniają się w pola bitew. Zgodnie z tym kierunkiem myślenia, najlepiej zrozumiał Zaratustrę Albert Camus. Zabić się czy się nie zabić – po Zaratustrze – to jest jedyny prawdziwie doniosły problem filozoficzny. Natomiast Zaratustra miał inny problem: zabić się we właściwym momencie, w porę. Wielkie południe – to inna nazwa tego właściwego momentu, właściwego na śmierć z własnej ręki. Zaratustra porzuca uczniów, ponieważ ostatni akt dokonuje się w samotności: sam siebie niszczy, żeby zrobić miejsce nadczłowiekowi (Nietzschemu? Autorowi?). W trakcie mojego referatu przywołam kilkanaście kluczowych fragmentów tekstu Zaratustry, które nabierają szczególnej jasności, kiedy spojrzysz na nie jako na, czasami nieco może zakamuflowane, ale jednak zmagania z popędem samobójczym, który po raz pierwszy dał o sobie znać – kiedy Zaratustra osiągnął wiek trzydziestu lat (jak żył trzydziestoletni Nietzsche?) – samobójstwem społecznym, czyli długotrwałą izolacją. Dobrowolne oddalenie się Zaratustry ze społeczności na dziesięć lat do górskiej samotni stanowiło zaledwie wstęp zrywu ku realnemu samobójstwu, kiedy to „Zaratustra dojrzał” i wypowiedział znamienne słowa: „nadeszła moja godzina.”² Jego samobójstwo pozostaje jednak do końca niedopowiedziane, przez co działa tym bardziej. Nie wiemy jaki to ostatecznie czyn kończy mowy Zaratustry... Nie wiemy? A może jednak wiemy, że jest to czyn zgodny z jego dotychczasową filozofią, czyn, którego dokona w szczycie swoich sił witalnych, w greckiej entelechii, w wieku czterdziestu lat, w pełnym rozkwicie swoich zdolności, ani za wcześnie, jak niegdyś ukrzyżowany Hebrajczyk, ani za późno, jak owe „kwaśne jabłka, których losem jest czekać do ostatniego dnia jesieni [...]”³ Zapytamy więc jeszcze raz: co to znaczy być uczniem Zaratustry?

¹ F. Nietzsche, *To rzekł Zaratustra*, przeł. S. Lisiecka i Z. Jaskuła, Wydawnictwo OD DO, Łódź 2012, s. 78.

² Tamże, s. 350.

³ Tamże, s. 79.